Nr. 230. Dnia 21 sierpnia. Wtorek. Dnia 9 (21) sierpnia 1894 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Joanny Fremiot Wd.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 52			Wschód księżyca o godzinie 8 minut 5 w.			Sobota:	Ludwika Króla.
Środa:	Symforyana M.	Zachód „ „ 7-ej „ 14			Zachód „ „ 5 „ 1 r.			Niedziela	Zefiryna Męczennika.
Czwartek:	Filipa Biskupa W.	Długość dnia godzin 14 „ 37			Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 11 (st. 1 c. 11)			Poniedz.:	Przen. relikw. św. Kazim.
Piątek:	Bartłomieja Apostoła.	Ubyło 2 „ 5			Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11°.			Wtorek:	Augustyna Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego" między innymi przyjmują: Ajencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsów zagraniczne.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Kazimiry, jutro Radomiła.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału gospodarczego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1, róg Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Koncerty: Koncert orkiestry pod dyrekcją Adolfa Sonnenfelda. (Ogród Towarzystwa ogrodniczego przy ulicy Bagateli—6 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Ferreol" (dramat—występ p. Kopczewskiego); jutro „Tułacz" (melodramat); — Nowy: dziś „Ciotka Karola" (krotochwila); jutro „Sztygar" (operetka—z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej). (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Bellevue: dziś bukiet dramatyczny: „Żona" (obraz dramatyczny), „Na gorącym uczynku" (obrazek sceniczny), wyjątki z operetek oraz tańce); jutro bukiet dramatyczny: „Żona" (obraz dramatyczny), „Na gorącym uczynku" (obrazek sceniczny), wyjątki z operetek oraz tańce; — Eldorado: dziś „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje" (krotochwila); jutro „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje" (krotochwila);—Wodewil: dziś „Wyścig dystansowy" (obraz sceniczny) oraz „Młynarz i kominiarz" (krotochwila); jutro „Wyścig dystansowy" (obraz sceniczny) oraz „Młynarz i kominiarz" (krotochwila). (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 10016 rs. 15 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9—12-ej przed południem; prolongata walorów i wykupy uskuteczniają się od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż jeden z zarządów miejskich zwrócił się do ministerjum finansów z podaniem, w którem zaznacza, że ponieważ ministerjum obciążyło kosztami przy organizacji i poborze podatku od mieszkań zarządy miejskie, przeto słusznem byłoby pokrycie tych kosztów z dochodów podatkowych.

= Tutejsze sfery kolejowe otrzymały z Petersburga wiadomość o agitującym się w ministerjum komunikacyj projekcie zastosowania do urzędników kolejowych ogólnych przepisów, określających najstarszy wiek, do jakiego osobom pozostającym na służbie kolejowej wolno będzie spełniać czynności etatowe. Na początek przepisy te mają być wprowadzone na kolejach skarbowych, na których wszyscy etatowi urzędnicy, mający 55 lat wieku, lub starsi, uwolnieni będą natychmiast od obowiązków. Podobno na niektórych linjach kolei skarbowych już przepis ten został wprowadzony, a w najbliższej przyszłości spodziewane jest zastosowanie go i do urzędników na kolejach prywatnych pracujących.

= Według zakomunikowanego nam przez radę miejską warszawską dobroczynności publicznej wykazu ruchu chorych cholerycznych w szpitalach warszawskich w przeciągu czasu od godziny 12-ej w południe d. 19 go do tejże samej godziny d. 20-go sierpnia, do szpitala na Pradze przybyło 8 nowych chorych, wyzdrowiało 5, zmarło 2, pozostało chorych 50; do szpitala żydowskiego przybyło chorych 18, wyzdrowiało 5, zmarło 8, pozostało chorych 60; do szpitala zapasowego przybyło nowych chorych 4, wyzdrowiało 5, zmarło 2, pozostało chorych 32. Razem więc było chorych 152, kiedy dnia poprzedniego pozostało 149. Z liczby chorych na żydów przypada 62-ch. Nowoprzybyli chorzy pochodzą: z Warszawy z ulic: Sapieżyńskiej nr. 5 i 10, Nalewek nr. 13, Grzybowskiej nr. 57, Pańskiej nr. 5, Świętojańskiej nr. 31, Chmielnej nr. 72, Dzikiej nr. 5, Solec nr. 26, Leszno nr. 96, Franciszkańskiej nr. 8, Czerniakowskiej nr. 4, Wroniej nr. 68 i Zajęczej nr. 9 po jednym, a z domu nr. 30 przy ul. Muranowskiej dwaj; z Pragi z ulic: Radzymińskiej nr. 16, Wołomińskiej nr. 10, Folwarcznej nr. 17, Łochowskiej nr. 19 i 39, Łomżyńskiej nr. 8, Wołowej nr. 2, Panieńskiej nr. 10 i Petersburskiej (przytułek noclegowy) po jednym, oraz ze wsi Koło, Wola, Powązki, Sielce i z miasta Nowomińska po jednym. W tymże czasie wyzdrowieli i wypisani zostali: ze szpitala na Pradze: Agnieszka Tworek, z Radzymińskiej nr. 72, Łaja Sznizajzen z Ząbkowskiej nr. 36; Marjanna Trzcińska ze Stałowej nr. 29; Kazimierz Pabin z Wiosennej nr. 4; Mikołaj Grzybek z Olszowej nr. 8; ze szpitala żydowskiego Lejbuś Wasserman z ulicy Moskiewskiej nr. 3, Bajla Szajnhole ze wsi Marki, Abner Rogoniewicz ze wsi Wola, Mindla Flatau i Fajga Wilczypol z ulicy Piekarskiej nr. 6; ze szpitala zapasowego: Piotr Rzepecki z Placu Wareckiego nr. 2, Józefa Goślińska z ulicy Chmielnej nr. 77, Anna Wiśniewska z Wolskiej nr. 39, Józefa Blek z Żelaznej nr. 31 i Marjanna Wawrzykiewicz z Górnej nr. 15. W obrębie gubernji warszawskiej, jak donosi *Warsz. Dniewn.*, w d. 14-ym sierpnia: w powiecie warszawskim zachorowało osób 18, wyzdrowiało 5, zmarło 6, pozostało chorych 66; w powiecie włocławskim zachorowało osób 28, wyzdrowiało 8, zmarło 9, pozostało chorych 117; w powiecie grójeckim zachorowało osób 37, wyzdrowiało 5, zmarło 28, pozostało chorych 70; w powiecie gostyńskim wyzdrowiał 1 i pozostał 1 chory; w pow. płońskim zachorowały 3 osoby, wyzdrowiały 3, pozostało chorych 10; w powiecie łowickim zachorowało osób 6, wyzdrowiały 2, zmarły 2, pozostało chorych 18; w powiecie pułtuskim zachorowało osób 7, wyzdrowiała 1, zmarło 4, pozostało chorych 17; w powiecie skierniewickim zachorowało osób 19, wyzdrowiało 7, zmarło 5, pozostało chorych 26; w pow. kutnowskim zachorowało osób 43, zmarło 31, pozostało chorych 111; w powiecie błońskim zachorowało osób 30, wyzdrowiało 6, zmarło 15, pozostało chorych 68; w powiecie sochaczewskim pozostało chorych 23, a w powiecie nowomińskim pozostało chorych osób 2. W obrębie gubernji płockiej w d. 10-ym sierpnia zachorowało osób 85, wyzdrowiało 15, zmarło 32, pozostało chorych 181. W obrębie gubernji kieleckiej w d. 13-ym sierpnia zachorowało osób 194, wyzdrowiało 60, zmarło 89, pozostało chorych 462. W obrębie gubernji piotrkowskiej w d. 14-ym sierpnia zachorowało osób 112, wyzdrowiało 39, zmarło 48, pozostało chorych 359. W obrębie gubernji radomskiej w d. 10-ym sierpnia zachorowało osób 171, wyzdrowiało 50, zmarło 80, pozostało chorych 484. W obrębie gubernji łomżyńskiej w d. 14-ym i 15-ym sierpnia zachorowało osób 22, zmarło 9, pozostało chorych 51. W obrębie gubernji lubelskiej w d. 13-ym sierpnia zachorowało osób 15, wyzdrowiało 5, zmarło 9, pozostało chorych 15. W obrębie gubernji siedleckiej w d. 13-ym i 14-ym sierpnia zachorowało osób 152, wyzdrowiało 27, zmarło 77, pozostało chorych 150. W obrębie gubernji kaliskiej w d. 14-ym sierpnia w mieście Koninie i w osadzie Kłodawie zachorowało osób 6, zmarło 5, pozostał 1 chory.

= Pisząc tygodniowy biuletyn o przebiegu cholery w Warszawie dr. St. Pechkranc taką sprawozdanie swoje w *Gaz. lekarskiej* kończy uwagą: „Dość często zwracają się do lekarzy zupełnie poważnie z zapytaniami: czy można wyzdrowieć z cholery azjatyckiej? czy już zdarzyło się, żeby ktoś chory na *prawdziwą* cholerę wyszedł z oddziału zdrów? Pytania te, w gruncie rzeczy naiwne, przywodzą mi na myśl orzeczenia niektóry chautorów, że w cholerze azjatyckiej % śmiertelności =100 lub prawie 100, że więc niema nadziei wyjścia z podobnej cholery. Otóż na podstawie własnego doświadczenia mogę zaprotestować przeciw takiemu poglądowi: tak w r. b., jak również w latach poprzednich mieliśmy tak pokaźną ilość wyzdrowień z cholery azjatyckiej, że mamy słuszne powody do bardziej optymistycznego zapatrywania się na omawianą kwestję, pomimo, że w ogóle przebieg cholery tegorocznej bynajmniej lekkim nie jest."

= Analiza wody wiślanej, dokonana w pracowni bakterjologicznej dra Bujwida dnia 11-go b. m. wykazuje: w 1-ym ctm. sześciennym wody niefiltrowanej ze smoka wodociągowego 475 bakteryj; w 1 ym ctm. sześciennym wody niefiltrowanej w zbiornikach osadowych 375 bakteryj; w 1-ym ctm. sześć. wody z nowego filtru nr. VI, 17 bakteryj; w 1-ym ctm. sześć. wody filtrowanej z rezerwoaru, 32 bakteryj i w 1-ym ctm. sześc. wody z kranu wodociągowego w pracowni, 24 bakteryj. Woda okazała się przy rozbiorze zupełnie czystą; bakteryj chorobotwórczych nie znaleziono.

= P. oberpolicmajster m. Warszawy ze względu na poprawę warunków sanitarnych ulicy Piaskowej, za rogatką powązkowską, proponował magistratowi uregulowanie i wybrukowanie tej ulicy, a głównie wypuszczenie ścieków z posesji nr. 8, z której niema odpływu gromadzących się tam wód nieczystych. Otóż głównie, co do tego ostatniego punktu wyjaśniono, że posesja wspomniana leży poniżej poziomu ulicy, że więc wyprowadzenie z niej ścieków możebnem jest tylko przy podniesieniu poziomu posesji, co też już zarządzono. Co się zaś tyczy samej ulicy, magistrat odpowiedział, iż nie jest w możności przedsiębrania jakkichkolwiek bądź środków, gdyż ulica ta tylko w jednej połowie należy do miasta, w drugiej do gminy Powązki, wreszcie, że komunikacja przez nią nie jest tak dalece ożywiona, ażeby magistrat poświęcał na nią fundusze z krzywdą innych ulic w mieście, mających pod względem komunikacji znaczenie ważniejsze.

= Wydział inżenierski m. Warszawy w krótkim czasie poniósł już trzy straty przez śmierć wywołane. Oto w ciągu niecałych dwóch miesięcy zmarł już trzeci inżenier miejski ś. p. Karol Zandrowicz, wcześnie poprzedzony przez ś. p. Okonia i Modlińskiego.

= Ławnik magistratu p. Władysław Skwarski, posunięty został za wysługę lat, do rangi radzcy kolegjalnego.

= Prezes kolei nadwiślańskiej, p. Leopold Kronenberg, przyjechał do Warszawy.

= Wybory w bractwach.

Na odbytej w kościele N. Panny Marji w d. 19-ym b. m. sesji bractwa Przemienienia Pańskiego zatwierdzony został na senjora p. Ludwik Jarek, na wicesenjora zaś zebrani jednogłośnie wybrano p. Potrzebskiego, podskarbim zaś zatwierdzono p. Walentego Behrena.

Obrady, rozpoczęte o godzinie 4½ pod przewodnictwem ks. kanonika Leona Jungowskiego, proboszcza tegoż kościoła, zakończone zostały udzieleniem przezeń błogosławieństwa członkom bractwa przed ołtarzem Przemienienia Pańskiego.

Również w tych dniach dopełniono wyborów w bractwie Opatrzności Boskiej, istniejącem przy kościele św. Ducha, w mieszkaniu ks. rektora Zygmunta Chełmickiego.

Po obliczeniu kartek najwięcej głosów na senjora tegoż bractwa otrzymał p. Stanisław Cynk.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dziś w teatrze Letnim interesujący **dramat Wl-**

ktoryna Sardou „Ferreol” po raz 14-ty i zarazem ostatni w bieżącym sezonie letnim z powodu wyjazdu p. Lüdowej na urlop sześciotygodniowy.

Pani L. odtworzy rolę Gilberty, zaś p. Karol Kopczewski ukaże się w charakterze debiutanta jako przedstawiciel roli tytułowej.

* Małe sprostowanie: we wczorajszym numerze *Kurjera*, w rubryce „z teatru i muzyki”, w wykazie ilości osób na widowiskn w teatrze Letnim zaszła pomyłka, w niedzielę zamiast osób 648, powinno być „komplet”, t. j. osób dwa razy więcej.

* Dawno niegrany piękny dramat Karczewskiego (Jasieńczyka) „Lena”, który cieszył się kolosalnem powodzeniem w teatrach: Wielkim, Letnim i Rozmaitości, wznowiony będzie w przyszłym tygodniu na scenie teatru Letniego.

W roli tytułowej debiutować będzie po raz pierwszy na scenie warszawskiej p. Święcka, uzdolniona artystka scen prowincjonalnych.

* „Sztygar” zdobył sobie pierwszorzędne powodzenie na deskach teatru Nowego.

Na wczorajszem przedstawieniu sala znowu zapełniła się po brzegi, a było to już 28-me przedstawienie tej prześlicznej operetki.

Oklaskiwano goraco każdy numer i domagano się licznych bisowań.

Humor i wesołość panowały w całej pełni.

* Teatr Nowy daje dzisiaj zabawną krotochwilę angielską „Ciotka Karola”.

Widowisko rozpocznie akt pierwszy melodyjnego „Orfeusza w piekle”.

= Herbaciarnia i przytułek.

Kilku mieszkańców Woli i Czystego poruszyło myśl utrzymania na przeciąg jesieni i zimy herbaciarni dla użytku ubogich wyrobników fabrycznych.

Z projektem tym wiąże się i zorganizowanie przytułku noclegowego na Woli, co jest rzeczą pilną z uwagi, iż wyrobnicy przychodzący na zarobek z Warszawy, dla braku odpowiednich lokali, tracą czas na powrót do miasta, lub też nocują w szopach i budynkach wilgotnych i nieogrzewanych.

Projektodawcy występują do władzy powiatowej z prośbą o częściowe poparcie materjalne przedsięwzięcia.

= Wystawa pomologiczna.

D. 22-go września otwarta zostanie w Petersburgu wystawa międzynarodowa owocoznawstwa i ogrodnictwa.

Według informacyj dzienników petersburskich, na wystawie znajdować się będzie 12 zbiorowych kolekcyj z całych okręgów państwa (np. z gubernij południowo-zachodnich) i 300 samodzielnych.

Francja i Niemcy urządzają samoistne działy, dział francuski znajdować się będzie pod protektoratem francuskiego ministra rolnictwa i składać się ma z licznych okazów i kolekcyj; w dziale zaś niemieckim figurują 2 kolekcje zbiorowe i 60 oddzielnych.

Oprócz tego w wystawie wezmą udział: Hiszpanja, Szwajcarja, Austro-Węgry, Włochy i Belgja.

W liczbie nagród figurują: nagroda nadzwyczajna, 9 wielkich medali złotych, 42 medali złotych, 282 srebrnych, 313 bronzowych i wiele listów pochwalnych; m. Petersburg przeznaczyło własną nagrodę w ilości 1,000 rubli.

Wystawa potrwa do d. 6-go października.

= Kolonizacja żydowska.

Z Berdyczowa donoszą, że temi dniami przyjechał tam, w przejeździe z Kijowa, rabin amerykański, kaznodzieja dr. J. Krauskopf z Filadelfji.

Przybył on niedawno do Rosji z projektem urządzenia kolonij rolniczych w Rosji dla ubogich żydów, kosztem kilku filantropów żydowskich Ameryki Północnej.

Dr. K. zdołał już zapoznać się z ekonomicznym stanem ludności żydowskiej i od osób sfer miarodajnych, z któremi się porozumiewał, otrzymał już podobno zadowalniające odpowiedzi na interesujące go pytania.

= Projekt ulicy.

Przedsiębiorcy tutejsi budowlani, pp. Frumkinowie, nabyli posesję zwaną „Tivoli” przy ulicy Królewskiej, za sumę rs. 194,000.

Nabywcy znaczne obszary placu, mieszczącego między innemi i lokal Towarzystwa wioślarskiego, zamierzają zużytkować na wytknięcie ulicy ślepej, w rodzaju dawniejszej Niecałej.

Przestrzeń, na ulicę przeznaczona, wystarczy na siedem obszernych kamienic.

W razie, gdyby projekt pomieniony natrafił na przeszkody, zamiast ulicy, przedsiębiorcy podzielą plac na trzy części w celu wzniesienia tyluż ozdobnych kamienic frontowych.

Ostateczny wybór i urzeczywistnienie jednego z dwóch projektów nastąpi z wiosną r. p., co w każdym razie przyczyni się niemało do ożywienia dotąd niezbyt ruchliwej w tym punkcie ulicy Królewskiej.

= Wisła.

Na niektórych parostatkach p. Fajansa znajdują się nie funkcjonujące urządzenia do oświetlenia elektrycznego.

Światło wobec coraz dłuższych wieczorów ma być ponownie wprowadzone.

Parostatkami przybywają obecnie liczne partje kosarzy, powracających do Galicji po ukończonych robotach rolnych w okolicach Płocka.

= Kronika myśliwska.

Według obowiązujących praw, polowanie na kuropatwy i zające rozpoczyna się w d. 14-ym sierpnia, jakkolwiek dobry myśliwy polować zaczyna dopiero w końcu sierpnia.

Towarzystwo racjonalnego polowania zobowiązało swoich członków, ażeby strzelali kuropatwy i zające nie wcześniej, jak od 24-go sierpnia.

Od pierwszej awangardy myśliwych, którzy rozpoczęli juz polowanie, dowiadujemy się, ze kuropatw w r. b. jest znacznie mniej, aniżeli w r. z., co przypisać należy długotrwałym deszczom wiosennym, które poniszczyły jaja.

Dlatego spotyka się często kuropatwy bardzo małe, powtórnego lęgu, lub też stare, które łączą się na małe stadka, po kilka sztuk.

Zajęcy obfitość wielka

= Agawa.

Powszechnem jest mniemanie, iż agawa (stuletnik) do zupełnego rozwoju potrzebuje 100-tu lat, a wtedy dopiero z głośnym wystrzałem rozkwita i po okwitnieniu—zamiera.

Że nie zawsze tak bywa, przekonywa fakt, opisany przez p. St. Niedzielskiego w *Ogrodniku polskim*.

Oto w dobrach Pieczara hr. Konstantego Potockiego przed 20-ma laty kupiono dwie agawy, które mogły mieć po lat 20—25.

Jedna z nich wydała w r. 1891-ym trzy strzały kwiatowe, które z powodu chłodów musiały być ścięte.

Druga agawa w r. 92-im wydała strzałę kwiatową, wysokości 5-iu arszynów, która dojrzała i zakwitła naturalnie—bez wystrzału.

Po okwitnieniu roślina istotnie zanikła.

Za to pierwsza w r. 1892-im dała 6 gląbików i 2 odrostki, które posadzene do donic, już na jesieni zakwitły.

W r. 93-im agawa ta okryła się 18-ma gląbikami kwiatowemi, w r. b. zaś po raz czwarty ma ich dwa.

= Kradzieże.

Zamieszkały w domu pod № 43-im przy ul. Dzikiej, Icek Sztabzab, zameldował, iż wczorajszej nocy niewiadomi złoczyńcy podro bionym kluczem otworzyli jego sklep, znajdujący się przy ul. Grzybowskiej pod № 4-ym i skradli materjału szewckiego na sumę rs. 500.— Icek Majer Jagoda, zamieszkały pod № 5-ym przy ul. Marjańskiej, doniósł, iż w nocy przez wyłamanie okna okradziono go z gotowizny, ubrania i różnych kosztowności na ogólną sumę rs. 150.

= Z niedozoru.

Wczorajszego dnia w ochronie przy ul. Ślizkiej pod № 54-ym wydarzył się smutny wypadek.

Oto bawiąca się bez dozoru szescioletnia dziewczynka Kazimiera Czaplicka, zamieszkała pod № 12-ym przy ul. Wroniej, straciła równowagę i z okna pierwszego piętra wypadła na mostek.

Biedna dziewczynka poniosła dosyć znaczne obrażenia krzyża i nogi.

Po udzieleniu pomocy, odwieziono ją na kurację do żydowskiego szpitala dziecięcego.

= Zaginiony.

Zamieszkały w domu pod № 28-ym przy ul. Chłodnej, Piotr Kula, zameldował, iż ośmioletni jego synek, Roman, przed trzema dniami wyszedł na ulicę i dotąd do domu nie powrócił.

Pomimo rozwiniętych poszukiwań, dotąd na ślad chłopca nie natrafiono.

Roman ubrany był w ciemną kurtkę i takież spodnie, boso bez czapki; włosy blond, krótko strzyżone.

= Na „serku”.

W dniu onegdajszym, we wsi Łomianki, grono kolonistów, powróciwszy z pogrzebu żony sąsiada, Jakuba Weilerta, podążyło na zwyczajny „serek”.

Podczas biesiady wszczęła się sprzeczka i następnie bójka, w której Andrzej Lach zadał nożem groźne rany Gotlibowi Grafowi.

Ciężko poszwankowanego odwieziono do szpitala starozakonnych.

= Utonięcie.

Syn mieszkańców wsi Cieciszewo, pod Jeziorną, dziewięcioletni Ludwik Piarczyk, pływając po stawie wypadł z łódki i utonął.

Zwłok dotąd nie odnaleziono.

= Napad.

W domu noclegowym przy ul. Czerniakowskiej kotlarz, Stanisław Kozubski, w wieku lat 21, napadł na szewca, Tomasza Adamskiego i nożem ranił go w twarz.

Po udzieleniu pomocy, Adamskiego odwieziono do domu pod № 62-gi przy ul. Wroniej, napastnika zaś przyaresztowano.

= Pożar.

W dniu wczorajszym, około godziny 7-ej wieczorem, w domu pod № 3-im przy ulicy Nowogrodzkiej w lewej oficynie, w mieszkaniu p. Wolskiej, zapaliły się firanki w oknie, od których zajęły się w pobliżu stojące ruchomości.

Zawiadomiony o wypadku telefonem oddział nowoświecki niezwłocznie wyruszył na ratunek, do chwili atoli jego przybycia domownicy wszczynający sie pożar przytłumili.

Firanki uległy zniszczeniu, kilka zaś sztuk mebli nieznacznie się poopalało.

+ Kościół w Bliżynie.

Jeszcze w r. 1817-ym ś. p. Ludwika z Roztworowskich Potkańska rozpoczęła budowę kościoła parafjalnego w Bliżynie, lecz wskutek śmierci jej w r. 1818-ym roboty zostały przerwane. P. poleciła synowi dokończenie dzieła tego i przeznaczyła na ten cel 12,000 złp.

Ale syn zbudował tylko małą kapliczkę drewnianą, podczas gdy kamieni, zwiezionych na budowę kościoła, użył do budowy karczmy i stajni w Bliżynie.

Mury, wzniesione do wysokości stóp 36, oparły się zębowi czasu i przetrwały do r. 1892-go, kiedy to ks. proboszcz miejscowy wyjednał pozwolenie na zbieranie składek na budowę, zarządził uporządkowanie placu kościelnego i zwózkę materjałów.

Dopiero w r. b. inżenier Wieczorkowski wykończył plan świątyni w stylu nadwiślańsko-gotyckim, dzięki czemu roboty będą mogły być dalej prowadzone.

Ponieważ parafjanie są ubodzy, przeto liczą wiele na pomoc ze strony właściciela Bliżyna, Ludwika hr. Platera.

Koszty robocizny obliczono na 3,000 rs.

+ Nowa szkoła.

Przed laty dziesięciu w Krasnymstawie podjęto projekt założenia w tem mieście progimnazjum filologicznego.

Projekt upadł z powod braku funduszów.

Obecnie podjęto projekt na nowo, z tą tylko różnicą, że będą czynione starania o otwarcie progimnazjum realnego, którego utrzymanie pociąga za sobą koszta mniejsze.

Projekt ten doznał żywego poparcia ze strony obywateli miejskich i okolicznych, ponieważ Krasnystaw nie posiada żadnego zakładu naukowego średniego, zaś najbliższe gimnazja i progimnazja znajdują się w Lublinie, Chełmie i Zamościu, lecz z powodu ograniczonej liczby miejsc w każdej klasie, szkoły w tych miastach służą prawie wyłącznie dla ludności miejscowej.

Skutkiem tego młodzież z Krasnegostawu musi być wysyłana do Warszawy, Równego i Włocławka, co pociąga za sobą znaczne koszta i niejednego, mniej zamożnego, powstrzymuje od kształcenia dzieci.

+ Echa łowickie.

Korespondent nasz pisze pod d. 20-ym sierpnia:

„Egzaminy poprawkowe w naszej szkole realnej rozpoczynają się w d. 3-im września; miejsca wolne są jeszcze w klasach: wstępnej, IV, V, VI i VII-ej.

Wyjątkowy natłok kandydatów do klasy I-ej w tym roku spowodował egzamin konkursowy, mimo to jednak nadkomplet kandydatów do klasy I-ej jest znaczny.

Skoro już złe minęło, możemy sobie powiedzieć, że niema tego złego, coby na dobre nie wyszło, dzięki tylko bowiem epidemji będziemy mieli studnię artezyjską, do której wiercenia przystąpiono już w nowym rynku.

Mamy nadzieję, że studzien takich stanie więcej i że tym sposobem dojdziemy nareszcie do wody dobrej.

Żniwa wykazały urodzaje znacznie gorsze, niż się spodziewano: żyto i pszenica sypią bardzo licho, a przytem ziarno chude; owies i jęczmień daleko lepsze, lecz kartofle, a szczególniej buraki cukrowe dużo ucierpiały skutkiem dwumiesięcznej blizko suszy.

Ceny na naszych rynkach tak się przedstawiają: żyto rs. 2.70, pszenica rs. 4.35, jęczmień rs. 2.55, owies rs. 2, kartofle 90—100 kop. za korzec; masło 25 kop., wołowina 13 kop., baranina 9 kop. za funt, jajka 80—90 kop. za kopę, chleb $5\frac{1}{2}$ kop. za dwufuntowy bochenek; drób bardzo drogi.

Jarmark zwyczajny, na dzień 20-ty b. m. przypadający, pomimo wygaśnięcia u nas cholery, z powodu grasowania jej w bliższych i dalszych okolicach, urzędownie został odwołany.

Prośba tutejszych mieszkańców o pozwolenie założenia towarzystwa muzycznego, nie otrzymała aprobaty władzy.

Od miesiąca przybyła nam pracownia artystyczna galanteryjno-rzeźbiarska p. Alfonsa Starzyńskiego, b. wychowańca instytutu głuchoniemych, który ze względów familijnych sprowadził się tu z Warszawy.

Wyroby zakładu tego znane są nietylko u nas, ale i w cesarstwie, gdzie cieszą się zbytem i chętnie są poszukiwane.

Zakład posiada nawet własny sklep w Moskwie.

P. St. zatrudnia kilkunastu pracowników: stolarzy, tokarzy, malarzy i rzeźbiarzy, przeważnie głuchoniemych.

Zakład tkacki p. L. Weksteina, przed rokiem zaledwie otwarty, bardzo pomyślnie się rozwija i, licząc

obecnie 18 warsztatów, wyrabia chustki i korty wełniane do Łodzi.

Że *Gazeta kielecka* miała rację, donosząc, iż taniość chleba powoduje brak robotnika, stwierdza się to i u nas, wobec bowiem bezpłatnych obiadów i herbaty, trudno nietylko o robotników, ale nawet o kobiety do posług lub prania.

Niedosyć, że krytykują obiady, ale wprost na propozycję pracy odpowiadają, że na to się państwo składali, żeby oni sobie wypoczęli."

+ Nieostrożność.

Jeden z robotników w zakładzie kąpielowym w Busku, korzystając z chwilowej nieobecności dozorcy strzelnicy, chwycił ze stołu pistolet i sądząc, że jest nienabity, wymierzył do stojącej w odległości kilku kroków dziewczyny.

Kula zraniła nieszczęśliwą w policzek.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 23-go sierpnia, o godz. 5½ po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału ochron.

— D. 23-go sierpnia, o godzinie 12-ej w południe, w sali licytacyjnej magistratu m. Warszawy, odbędzie się licytacja *in plus* przez opieczętowane deklaracje na trzechletnią dzierżawę od d. 13-go stycznia r. p. do d. 13-go stycznia r. 1898-go altany w ogrodzie Krasińskich do sprzedaży wody sodowej i salcerskiej od rs. 75 kop. 50 rocznie; wadjum wymagane jest w sumie rs. 10.

Na kolonje letnie.

Ludwik Osuchowski rs. 10, jako przegrany zakład.—W. W. rs. 1.

Na Instytut moralnie zaniedbanych dzieci.

M. W. rs. 20.

— *Sprostowanie.* — Dnia 18-go a nie 4-go sierpnia, jako w dzień imienin ś. p. Bronisława Lisickiego, M. K. rs. 3.

NEKROLOGJA.

Ś. + P.

Kazimierz Żarski,

b. obywatel i urzędnik Towarz. huty bankowej,

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 19 sierpnia r. b., przeżywszy lat 58. Pogrążona w głębokim smutku żona, córki i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła św. Krzyża dnia 22-go sierpnia, to jest we środę, o godzinie **10 i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1011

Ś. + P.

Karol Zandrowicz,

inżenier i obywatel miasta Warszawy,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 20-go sierpnia r. b., przeżywszy lat 53. W smutku pozostała żona, syn, córka i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów na żałobne nabożeństwo, dnia 22-go sierpnia, to jest we środę, o godz. **11-ej** przed poł., w górnym kościele św. Krzyża. Wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła nastąpi o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—3734

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA.

Londyn 20-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Pomimo założenia przez chińczyków torpedów w porcie Wei-Hai-Wei japońskie łodzie torpedowe przez trzy nocy z rzędu rekognoskowały port. Chińczycy są z tego powodu zrozpaczeni, gdyż fakt ten dowiódł znowu wyższości japończyków w kampanji morskiej. Sądzą, że japończycy uderzą równocześnie od strony lądu i morza na Wei-Hai-Wei.

WIELKI POŻAR.

Budapeszt 20-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Pożar magazynów portowych w Rjece trwa od tygodnia wciąż jeszcze.

ROKOSZ KABYLÓW.

Madryt 18-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. War.*)— Z Tangeru donoszą, że rodziny europejskie uciekają tamże gromadnie z Mazaganu, gdzie wojska marokańskie zaatakowały zbuntowanych kabylów, lecz zostały z ciężkiemi stratami odparte. Bunt na południu zdaje się być powszechny.

Madryt 20-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wiadomości o rokoszu kabylów, nadeszłe z Melilli, są sprzeczne. Kabyle zapewniają, że ruch jest powszechny, gdy tymczasem Mulej Aaraf utrzymuje, że może ręczyć za porządek. Hiszpanja poczyniła energiczne zarządzenia, aby zabezpieczyć swoje terytorjum.

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń, 17-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Odkrycia.)

Towarzystwo badania jaskiń prowadzi systematyczne badania w głośnym Luglochu około Gracu, gdzie woda przed kilkoma miesiącami śmiałków zatopiła. Ciekawość tych kretów istotnie była uzasadniona, gdyż badania, którym daleko jeszcze do końca, doprowadziły już do wspaniałych wyników.

Badacze, pod kierunkiem radcy górniczego Setza, wykryli pod skałami t. zw. „Tartarus" małe jeziorko, 8 m. średnicy. Zejście do jeziorka odbywa się po drabinach sznurowych. Jeżeli się nie da zbadać odrazu głębi i dna jeziora, będzie nań spuszczona lekka, rozbieralna, gutaperkowa łódź. U góry w skałach wykryto t. zw. Belweder, złożony z całych skał stalaktytowych. Posunięto się w górę na 40 metrów, a jeszcze daleko do sklepienia jaskini. Tak zwana „Klamm" leży zaś o trzy piętra niżej od Belwederu. Droga do Klamm wiedzie przez ciasne, niebezpieczne kominy. W tych nizinach słychać szum wody, który naprowadził na odkrycie jeziorka. Ilekroć są większe deszcze, woda zalewa całe wejście, zamula lub niszczy poczynione wcięcia i ścieżki.

Klamm rozciąga się w kierunku Peggau, gdzie są jaskinie, więc prawdopodobnem jest, że się z niemi łączy, przez co odkrywa się cały świat jaskiń. Wody płyną po gładkich, śpiczastych skałach, są bardzo zimne, badanie zatem jest bardzo trudne. Wspaniałe są formacje stalaktytów z dołu: woda wapnista kapie ze skał z góry na dno gliniaste, tam się stęża i tym sposobem stalektyty rosną z dołu w górę w kształcie śpiczastych piramid, które przy oświetleniu magnezjowem szklą się krystalicznie.

Chemicy wpadli znowu w gorączkę skutkiem odkrycia lorda Rayleigh, następcy Tyndalla w Londynie. Wraz z profesorem Ramsay wykryli w powietrzu atmosferycznem nowy, dotąd nieznany składnik, gaz, który się zaznacza w *spectrum* osobną bladoniebieską linją, znacznie silniejszą, niż linja gazu węglowego. Gazu tego powiodło im się już izolować i ująć 100 kub. centymetrów. Oczywiście, wszystkie laboratorja chemiczne zabrały się do sprawdzenia odkrycia. Przyroda nie przestaje być niewyczerpaną co do swoich tajemnic.

Wiedeńczyk, Leo Brenner, urządził się na Lussinpiccolo w t. zw. Manora obserwatorium do bezustannego badania Marsa. Trzy planety są obecnie doskonale widzialnemi: poranną gwiazdą jest piękna Wenus, na wschodzie; na południowym wschodzie błyszczy Jowisz, na którym widać 12 różnobarwnych pasów. Na południu zaznacza się czerwono Mars, który d. 20-go października stanie najbliżej ziemi, naprzeciw słońca. Brenner w badaniach d. 5-go, 6-go i 15-go b. m. sprawdził już mnóstwo szczegółów, zupełnie zgodnie z mapą odkrywcy, astronoma Schiaparellego, mianowicie: zarysy mórz: Tyrrhenum, Cimmericum, Chronium, Sirenum i Australe; wyspy: Antonie, Electris, Eridama, Thyle, Phaeton, Thaumasia i Hellas; zatoki: Syrtis i Aeonius; półwysep Atlantis, który obecnie powódź zalewa; na Hellas leżą śniegi; sprawdził cały bieg sztucznych kanałów: Simois, Xantus, Scamander, Columnae, Herculis, Phlegeton, Hades, Laestrygon, Propuntis i Trivium. Można tedy oczekiwać, że badania w październiku przyniosą dalsze zdumiewające szczegóły.

S.

✱

Berlin, 19-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Wielka rewja.)

Wielka rewja gwardji, odbyta w dniu wczorajszym na polach tempelhofskich w obecności pary cesarskiej, dworu, jeneralicji i znacznej ilości proszonych gości krajowych i zagranicznych, zwykłe wspaniałe, barwne przedstawiała widowisko. Cesarz wybrał na nią datę pamiętną z wojny francuskiej, to jest rocznicę bitwy pod S. Prival, gdzie gwardja obfite zebrała laury, lecz i ciężkie poniosła straty. Przeglądowi sprzyjała bardzo pomyślna pogoda. Niebo się zaciągnęło lekkiemi chmurkami, a podmuchy wiatru orzeźwiały powietrze. Już od rana samego gęste tłumy zaległy ulice, któremi ciągnęły pułki jeden za drugim wśród odgłosu trąb i bębnów w szyku bojowym do pól tempelhofskich. O oznaczonej godzinie cała armja stanęła na miejscu. Wśród oficerów, towarzyszących pochodowi chorągwi, znajdowali się dwaj najstarsi synowie księcia Albrechta, książęta: Fryderyk Henryk i Joachim Albrecht.

Uwaga tłumów zwrócona była głównie na koszary dragonów, położone przy Belle Alliancestrasse, w których dziedzińcu gotowe stały konie wierzchowe, przeznaczone dla wyższych oficerów krajowych i zagranicznych oraz dygnitarzy państwowych. Jeden z pierwszych stanął książę następca tronu hohenzollernski w mundurze 1-go pułku gwardji z wielkim krzyżem i wstęgą orderu Orła czerwonego i z krzyżem wielkiego komtura orderu domowego Hohenzollernów; tuż za nim zjawili się: książę Jan Albrecht meklemburski w mundurze galowym huzarów gwardji i z wstęgą orderu Orła czarnego, szef sztabu głównego armji hrabia v. Schlieffen, minister wojny Bronsart v. Schellendorff z wstęgą orderu Orła czarnego, bawarski jenerał v. Haag, austrjacki bar. v. Steininger w mundurze szarym jeneralskim, *attachés* wojskowi i inni. I korpus dyplomatyczny licznie był reprezentowany. Następnie komendant 3-go korpusu książę Fryderyk hohenzollernski ruszył ku polom tempelhofskim; powozem czterokonnym jechała za nim małżonka jego. W mundurze galowym *garde du corps* książę Fryderyk Leopold popędził na plac rewji, poprzedzając małżonkę swoją, jadącą powozem, zaprzężonym w cztery kare konie z szpicrajtarami na czele.

Około godziny 8¾ para cesarska przybyła do dworca Gross-Görschenstrasse, witana przeciągłemi okrzykami tłumu. Cesarz wyglądał zdrowo; miał na sobie mundur pieszego pułku gwardji ze wstęgą orderu Orła czarnego i z orderem domowym Hohenzollernów. Cesarzowa nosiła biały galowy mundur pomorskiego swojego pułku kirasjerskiego. Na tle tem śnieżystej białości ślicznie odbijała wstęga żółta najwyższego orderu pruskiego.

Oboje cesarstwo natychmiast dosiedli koni i kłusem pomknęli ku polom tempelhofskim.

Defilada wojsk na polu tempelhofskim w zwykłym odbyła się porządku.

K.

✱

Paryż, 15-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Teatr starorzymski.)

Nic wam dotychczas nie pisałem o uroczystościach prowansalskich, bo nie byłem ich świadkiem. Różnorodny orszak, mający w swoim łonie wielu poetów i literatów oraz dwóch ministrów: oświaty—Leygues'a i sprawiedliwości—Guérin'a, wyjechał z Paryża przez Lugdun do Orange, miasta prowansalskiego. Podróż miała kilka celów: publiczne uczczenie literatury specjalnie prowansalskiej, w osobnem narzeczu pisanej, ozdobienie Legją honorową najgłówniejszego z jej przedstawicieli *felibrami* zwanych, Fryderyka Mistrala, autora „*Mireille*" (może kto z dawnych czytelników byłego *Tygodnika powszechnego* przypomni sobie artykuł o nim Seweryny Duchińskiej), odsłonięcie kilku pomników nieżyjących już mistrzów „*du félibrage*", jak Aubanela, wreszcie przedstawienie dwóch starogreckich sztuk: „Króla Edypa" i „Antygony" w amfiteatrze, pozostałym w Orange jeszcze z czasów rzymskich.

Wszystko to udało się jaknajlepiej. Powiedziano mnóstwo mów, wychylono mnóstwo toastów, Mistral wywołał kilkakrotnie entuzjazm tłumów (kto wie, czy mu on nie przyniesie haftowanego fraka akademika?), wreszcie przedstawienia przyniosły: jedno 21,200 franków, drugie 21,400 fr. Co do sztuk samych, są one przerobione i zastosowane nieco do wymagań teraźniejszych: „Antygona" przez Augusta Vacquerie i Meurice'a, „Edyp"—przez Lacroix, i były już grane w Komedji francuskiej. Ta sama też trupa dała je w Orange i podobno Mounet-Sully i panna Bartel, deklamując na otwartem powietrzu, wstrząsnęli i rozentuzjazmowali do głębi zgromadzonych na stopniach amfiteatru słuchaczy, co jest bardzo możliwe, bo o takich tragicznych *deklamatorów*, jak oni, trudno.

Najważniejszą jednak z tego wszystkiego pod względem artystycznym jest myśl, którą wyraża p. Ivan Bouvier, korespondent *Journal'a*, aby ze starorzymskiego teatru w Orange uczynić coś w rodzaju francuskiego Bayreuthu. Odżyłyby tym sposobem różne przedstawienia charakteru historycznego, możnaby widzieć Sofoklesów, Eschilów, Plautów i Terencjuszów w odpowiedniem otoczeniu, przy dobrej woli i środkach możnaby może urzeczywistnić żyjące Mounet-Sully'ego, aby nawet muzykanci byli w starożytnych strojach—co, według dyrektora p. Claretie, było tym razem niemożebne. Minister oświaty podobno obiecał swoje poparcie w celu niektórych odnowień i udoskonaleń, których amfiteatr wymaga, więc może ta myśl da się w czyn wprowadzić. A między tyloma drogami, których dziś teatr na gwałt, a czasem na ślepo szuka, ta zasługiwałaby zapewne na szczery poklask.

Rzeźbiarzowi Chaplainowi, znanemu ze swoich medalów, powierzono wykonanie pamiątkowego medalu na cześć p. Casimir-Périera.

Pamiętną jest sztuka Maurycego Barrèsa „Dzień w parlamencie", przedstawiona przez Antoine'a w Teatrze Wolnym; streszczano ją u nas obszernie. Obecnie Jerzy Bonnamour zrobił z niej powieść, którą drukowała *Libre Parole*, a wydawca, Fayard, puścił w świat w książeczkach po 25 cts. Rozejdzie się ona w mnóstwie egzemplarzy, jako wierne echo Panamy.

Pani Seweryna kategorycznie zaprzecza obiegającej pogłosce, jakoby wślad za Drumontem uciekła do Belgji. **Jest**

to, według niej, manewr nieżyczliwych, aby ją skompromitować.

Umarł Aleksander Réties, radca miejski, jedna z dość wybitnych postaci w ratuszu, znawca spraw, dotyczących organizacji policyjnej, krańcowy radykał; był on prezesem owego zebrania na Belleville'u, gdzie tak wrogo przyjęto Gambettę. *K.*

*

Rzym, 16-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.)*

(Z Watykanu.—Ferragosto.)

W dzień Wniebowzięcia Papież aż do 1870-go r. dawał uroczyste błogosławieństwo z zewnętrznego krużganku bazyliki Liberjańskiej czyli Santa Maria Maggiore, tak, jak to czynił na Wielkanoc u św. Piotra, a w dzień Wniebowstąpienia z krużganku św. Jana Laterańskiego. Te trzy błogosławieństwa tak wzruszające i malownicze dla krociowych tłumów zebranych na placach przed trzema głównemi i patrjarchalnemi bazylikami, równie jak dla rzutu oka na otaczające pomniki i na pustkowia Rzymu, zasiane starożytnemi zwaliskami—te trzy niezrównane i jedyne uroczystości zawieszone zostały skutkiem wypadków i zmian politycznych. Ażeby zaś wróciły, potrzebaby nietylko porozumienia między Watykanem a rządem włoskim, ale i uchwały parlamentu.

W niedzielę przypada święto ruchome św. Joachima, które będzie uroczyście obchodzone w nowym, nieukończonym jeszcze kościele jego na błoniach zamku św. Anioła i w Watykanie, bo są to imieniny Ojca św. Będzie więc z tego powodu urzędowa recepcja w Watykanie, a dostojnicy duchowni i przedstawiciele dworów obcych będą składali Ojcu św. życzenia.

Dzienniki tutejsze ogłaszają rozporządzenie władz przeciwko starodawnemu zakorzenionemu zwyczajowi, który przeżył mnóstwo innych tutejszych zwyczajów i jest stałym powodem i źródłem niezliczonych nadużyć. Jest to tak zwane *ferragosto*, czyli sierpniowe poczesne, którego wszyscy żądają, rodzaj nieuchronnej i przymusowej opłaty, wymaganej nawet przez urzędników publicznych, a cóż dopiero przez sługi kościelne. *Ferragosto* sięga jeszcze starożytnych czasów i jest zepsutem wyrażeniem łacińskiem *feriae Augusti*. Coroczne te datki na cześć świąt cezara Augusta przeżyły cesarstwo rzymskie i władzę doczesną papieży, a nienasycone pokolenia rzymskie, następując jedne po drugich, wymagają niezmiennie tego czynszu tak od wszystkich cudzoziemców, jako i od krajowców. Odwieczny haracz płacony rzymianom stał się powodem, że rząd włoski musiał tego roku zapobiedz temu osobliwemu zwyczajowi. *D.*

*

Londyn, **17-go sierpnia.**

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.)*

(Odpowiedź ministra.—Stowarzyszenie brytańskie. Cykliści gazety «Pall Mall»).

Minister spraw wewnętrznych, zapytany dziś w izbie niższej, czy prawdą jest, jakoby rządy zagraniczne przedstawiły gabinetowi tutejszemu konieczność zamknięcia schronienia anarchistom, odpowiedział, iż takiego kroku żaden gabinet europejski nie uczynił, ani urzędownie, ani inną drogą. Upewnił też minister, iż każdy przybywający do Anglji agitator znany jest naprzód tutejszej policji i śledzony bezustannie.

Brytańskie stowarzyszenie rozwoju wiedzy i nauk ścisłych zakończyło wczoraj swoją serję tegoroczną rozdaniem stopni doktorskich honorowych kilkunastu członkom zagranicznym i wycieczką do Windsoru, gdzie stowarzyszeni uzyskali specjalne pozwolenie królowej na oględziny pałacu, twierdzy i kaplic.

Redakcja gazety *Pall Mall* wysłała wczoraj ważne depesze do swojego korespondenta w Edynburgu przez 40-tu cyklistów, jadących parami, rozstawionych na przestankach 20-milowych. Odległość z Londynu do stolicy Szkocji wynosi mil ang. 400. Pierwsza para opuściła wczoraj biura redakcji, obok dworca Charing-Cross, z wybiciem godziny 10-ej, przybyła do pierwszej stacji, Hatfield w hrabstwie Hertford o godz. 11 m. 22—i tam oddała depesze drugiej parze na następnych mil 20. Depesze były w Yorku o godz. 9 m. 45 wieczorem, a w Edynburgu punktualnie o godz. 11-ej dziś zrana. Korespondent, odebrawszy depesze, napisał natychmiast odpowiedź i pierwsza para drugiej serji cyklistów wyjechała dziś zrana o godzinie 11 m. 5—w Londynie ma stanąć jutro w samo południe. Tym sposobem podróż taka z Londynu do Edynburga ma trwać 50 godzin.

Ed. N.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 20-go sierpnia. *(Telegram pryw. Kurjera Warsz.)*— Pomimo mocniejszych notowań, nadesłanych przez giełdę wiedeńską, usposobienie tutejszego zebrania giełdowego było dziś w dalszym ciągu osłabione z powodu trwających jeszcze sprzedaży realizacyjnych. Wyżej trzymały się tylko akcje kolei marjenburrkiej i warszawsko-wiedeńskiej, skutkiem otrzymanych wiadomości o poprawieniu się ruchu transportowego na tych linjach. Ruble cokolwiek wyżej, inne wartości russkie w zaniedbaniu. W porównaniu z onegdajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 10 fen., a w dostawowych o 25 fenigów. Warszawa krótkoterminowa lepiej o drobnostkę, a krótki Petersburg o 20 fen., podczas gdy Petersburg długoterminowy gorzej o 10 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o drobnostkę (163.75) a długoterminowe o 20 fen. (162.90). Listy zastawne ziemskie osiągały 68.60, a nowa 4% renta państwowa russkie pozostały bez zmiany. Listów likwidacyjnych nie notowano. Tak samo jak onegdaj notowano 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z roku 1866-go II-ej emisji wykazują zniżkę. Kupony celne podniosły się cokolwiek (325.60). Więcej płacono za udziały komandytowego Towarzystwa. Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano. Dyskonto prywatne trzyma się wciąż na tejsamej wysokości.

Berlin 20-go sierpnia. *(Telegram pryw. Kurjera Warsz.)*— (Giełda zbożowa i produktowa.)

Z powodu trwających deszczów rynek zbożowy był dziś usposobiony mocniej. Żyto miało dobry pokup i osiągało w obu terminach ceny droższe o 2 mar. 50 fen. Spirytus również skutkiem ciągłych deszczów wyżej.

Berlin 20-go sierpnia. (Notowania urzędowe giełdy.) —

Bil. ban. rus. w tr. ust.	219.25	Akcje dr. żel. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.35	Akcje kredytow	—.—
Weksle na Petersb. kr.	218.—	Weksle na Londyn kr.	—.—
Weksle na Petersb. dł.	215.90	" " dł.	—.—
Bil. Ban. rus. na dost.	219.50	Weksle na Paryż kr.	—.—
4% nowa renta z r.1894	63.70	" " dł.	—.—
4½% listy zast. ziem.	68.60	Żyto w tow. gotow.	122.50
Listy likwidacyjne	—.—	Żyto na wiosnę	123.50

Kursy z dnia 18-go sierpnia: 219.15, 218.30, 217.80, 216.—, 219.25, 63.70, —.—, —.—, —.—, —.—, 20.39, 20.34⁵, 80.90, 80.80, 120.—, 121.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 20-ym sierpnia r. b.— Usposobienie na targu zbożowym w dniu dzisiejszym wobec nader ograniczonej dostawy, było nieco mocniejsze, przy cenach lepszych. Żyto mocno, wyborowe nabywano po 51 do 52 kop., średnie po 48 do 50 kop., ordynaryjne bez ruchu. Dla owsa tendencja słaba, wyborowy kupowano po 63 do 66 kop., średni po 48 do 58 kop., ordynaryjny 44 do 46 kop. Dla gryki notowania nieco były niższe, płacono po 78 do 80 kop. stosownie do dobroci ziarna. Kasza jaglana ciągle bez zmiany, słabo, za niewielkie partyjki osiągano po 58 do 68 kop. stosownie do gatunku.

Gdańsk, dnia 18-go sierpnia r. b. — Pszenica krajowa przy obfitem zaofiarowaniu cokolwiek słabiej. Towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą 742 gram. 96 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 97 m. do 97½ mar. płacono, na październik-listopad 98½ mar. płacono, na listopad-grudzień 100½ m. w zaofiarowaniu, 100 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 105 mar. w zaofiarowaniu, 105½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 98 mar. Żyto krajowe bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na wrzesień-październik dolno-polskie 73 m. w zaofiarowaniu, 72½ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad dolno-polskie 73 m. w zaofiarowaniu, 73½ m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień dolno-polskie 74 mar. w zaofiarowaniu, 73½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 79 mar. w zaofiarowaniu, 78½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 70 mar., tranzytowego 69 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 606 gr. 57½ mar. za tonnę. Soczewica russka tranzyto duża 190 mar. za tonnę płacono. Rzepik russki tranzyto letni 143 mar., 156 mar. za tonnę targowano. Rzepak niżej, płacono za polski i russki tranzyto 159 mar., 160 mar. za tonnę. Lnica russka tranzyto ładna 120 mar., 121 m. za tonnę targowano. Otręby pszenne grube 2.65 m., średnie 2.35 mar., 2.40 mar., 2.50 mar. za 50 kilogramów płaconoo. Otręby żytnie 3.15 mar., 3.20 mar. za 50 kilogramów targowano. Spirytus mocno i wyżej, niepodlegający cłu w towarze gotowym 51½ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 31½ m. w zaofiarowaniu, na sierpień 31½ mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w Gdańsku w towarze gotowym usposobienie bezczynne, a w Magdeburgu niezdecydowane. Kurs w Gdańsku 220.30 m. za 100 rs.

Z Konina piszą do nas: „Na targu d. 13-go b. m. płacono: za żyto od rs. 2.40 do 2.50 za korzec, za pszenicę rs. 4.30 do 4.50, za owies rs. 1.80, za rzepak zimowy rs. 7.20, za jęczmień rs. 2.60 do 2.65, za grykę 4.50, za kartofle 80 do 90 kop., za mąkę pszenną 3 kop. za funt, za żytnią 1¾ kop. za funt, za chleb żytni 9 kop. za 4-funtowy bochenek, za słomę 15 kop. za pud, za siano 22½ za pud. Nizkie ceny pochodzą nie z obfitych urodzajów, lecz ztąd, że wszyscy niemal zamożniejsi obywatele okolicy mają całą zeszłoroczną krestencję nienaruszoną."

Wywóz i dowóz. W ubiegłym miesiącu przez komory: Mława i Zieluń wywieziono: otrąb za rs. 17,935, jaj—6,628 rs., koni—4,180 rs., raków—834, grochu—2,668 rs., desek—407, sadła—6 rs., żyta — 115,000 rs., pszenicy—58,555 rs., jęczmienia—35,690 rs., owsa — 2,458 rs., kukurydzy — 10,040 rs., masła—2,780 rs., ryb—1,556 rs., cukru—62,950 rs., tytuniu 880 rs., spirytusu — 48,870 rs., rzepaku — 2,458 rs., gryki — 2,000 rs., szczeciny—780 rs., wyki—20 rs., drzewa budulcowego—1,439 rs. W tymże czasie przywieziono: ryb za 1,130 rs., maszyn—7,030 rs., skór—67,300 rs., śledzi—4,970 rs., krochmalu—1,000 rs., cegły ogniotrwałej — 16,000 rs., cementu—350 rs., wina—200 rs., kory dębowej—300 rs., żelaza—3,650 rs., glinki—600 rs., sadła—34,980 rs., koni — 45,000 rs., saletry—1,050 rs., węgla kamiennego—600 rs., kamieni młyńskich—300 rs. Wywóz gęsi za granicę już się rozpoczął. Codziennie wędruje kilka tysięcy sztuk. Obecnie przekupnie płacą po rs. jeden za sztukę.

Produkcja piwa w Królestwie Polskiem wynosi 900,000 hektolitrów (260 browarów), na jednego mieszkańca, wypada zaś 9 litrów rocznie. Produkcja piwa w Cesarstwie wynosi 5,000,000 hektolitrów (1187 browarów), a na jednego mieszkańca wypada 2 litry rocznie.

Cukier. Odessa 17-go sierpnia. — Rafinada Brodzkiego rs. 5.60, fabryki Fniewań rs. 5.50, czarnomińska rs. 5.40 do 5.45. Mączka cukrowa krystaliczna rs. 4.35 za pud.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Августа 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)